Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1934 Nowy Sącz Rok VI

Nr. 36

niedziela 2-go września

GŁOS PODHALA

Redakcja: Mgr. Franciszek Ćwikowski, Tadeusz Giewont-Szczecina.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji

Konto czekowe P. K. O. 409·090. Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego.

Jak się istotnie przedstawiają straty powodziowe w powiecie nowosądeckim?

Wobec rozbieżnych cyfr, — podawanych przez różne pisma i dzienniki w związku ze szkodami spowodowanemi przez powódź w powiecie nowosądeckim, redakcja nasza zwróciła się z prośbą do p. Starosty nowosądeckiego, Dra M. Łacha, o udzielenie informacji odnośnie do tych strat i szkód, wyrządzonych przez lipcową powódź w pow. nowosądeckim. Pan Starosta Dr. Łach, chętnie naszej redakcji tych informacji udzielił, za co najuprzejmiej Mu na tem miejscu dziękujemy. Poniżej podajemy cyfry te i dane.

Redakcja.

Na zapytanie nasze w sprawie szkód wyrządzonych w powiecie nowosądeckim, poinformował nas p. Starosta, **że szkody te są bardzo wielkie** a sumarycznem i dokładnem zestawieniem przedstawiają się następująco:

Plony, inwentarz żywy i martwy ucierpiały dotkliwie. Szkody w złotych wynoszą z górą **1 miljon 964 tysięcy.**

Dotkniętych powodzią **i zniszczonych gmin 123,** w gminach tych zniszczonych gospodarstw 6108 z ludnością 27261. Ziemi ornej objętej powodzią 7556 ha. Straty w ludziach wynoszą 16 osób. Z inwentarza żywego zginęło: 1 koń, 59 sztuk bydła, 130 sztuk trzody chlewnej, 2840 szt. drobiu i królików, 164 pni pszczół.

W sadach i ogrodach zniszczyło 3954 drzew owocowych. Pozatem zniszczyło i zabrało 100 wozów, 300 pługów, 300 bron, — 120 sieczkarń, 200 młynków do zboża. Tyle w powiecie, w gospodarstwach rolnych. W szczególności zniszeniu uległo: budynków mieszkalnych 270, stodół 111, stajen 120, chlewów 76, spichlerzy 25, piwnic 115, brogów 52, młynów 3, fabryka mebli 1, rafinerja 1, tartak 1 i jeden wiatrak.

Szkody w komunikacji dróg i mostów:

Są tutaj straty olbrzymie. Na drogach państwowych i wojewódzkich zniesionych zostało i uszkodzonych **21 mostów,** szosy uszkodzone zostały na sumarycznej przestrzeni 32 km. 796 mtr. Na drogach powiatowych wezbrane wody zniszczyły 18 mostów i 56 km. nawierzchni dróg. Najbardziej ucierpiały drogi gminne, które zostały zniszczone przez górskie potoki na przestrzeni 80 km. Prócz tego zostało zerwanych na drogach gminnych 140 różnego rodzaju większych i mniejszych mostów.

W drogach, mostach i innych objektach komunikacyjnych (bez dróg komunikacyjnych kolejowych) — wyrządziło szkód na 1 miljon, 500 tys. złotych. W objektach kolejowych na przeszło 400 tys. zł. szkód. Również dotkliwie ucierpiały urządzenia kolejowe, zniszczenie torów na przestrzeni 3 km. przez zupełne zerwanie toru wraz z nasypem i przez podmycie linji w kilku odcinkach, na długości 17 km. Również zostały poważnie uszkodzone 3 mosty, a to w Kamionce, Rytrze i Klęczanach. Pozatem podmyte kilka przepustów.

Około 10 tysięcy osób bez środków do życia.

Część z tej liczby dożywia Powiatowy Komitet Powodziowy, zaś część będzie się mogła sama żywić. Do następnych zbiorów musi dożywić Komitet Powodziowy 5 i pół tysiąca ludzi, a inwentarza żywego na 8·500 sztuk dożywione musi być do następnych zbiorów 4500 szt.

Ile trzeba zboża do zasiewu?

Ustalona przez Pomitet ilość potrzebnego zboża do zasiewu wynosi: żyta 2600 kwintali (kwintal — 100 kg.) pszenicy 1400 kwintali, ziemniaków 20 tys. kwintali.

Akcja pomocy.

Akcją pomocy powodzianom kieruje Powiatowy Komitet pomocy powodzianom przy pomocy Komitetów gminnych. Powiatowy Komitet Powodziowy dzieli się na sekcje: 1. żywnościową, 2. rolną, 3. odbudowy, 4. sanitarną, 5. pracy i 6 pomocy dzieciom. Ta ostatnia sekcja powstała z osobistej inicjatywy p. Starosty, Dra M. Łacha, a ma za cel pomoc w każdym kierunku dzieciom rodzin dotkniętych powodzią.

Nadmienić wypada, że komunikację w powiecie nowosądeckim przywrócono już w kilka dni po powodzi. Niedawno znów, bo w dniu 28 sierpnia br. oddano do użytku naprawiony most na Popradzie w Piwnicznej.

Podróż inspekcyjna min. komunikacji Butkiewicza.

Minister Komunikacji inż. Butkiewicz wraz z wiceministrem Piaseckim zlustrował stan robót na terenach nawiedzionych powodzią, — gdzie odbył konferencje ze starostami w sprawie przyspieszenia tempa robót.

W podróży inspekcyjnej minister Butkiewicz przebył drogę Nowy Sącz, Krynica, Muszyna, — gdzie specjalnie interesował się przedmiotami odbudowywanemi przez II. Baon Saperów,— oraz naprawą nawierzchni, przeprowadzanej przez robotników cywilnych pod kierownictwem inżynierów drogowych. Następnie po konferencji ze starostami nowosądeckim i nowotarskim, minister objechał teren, dotknięty najbardziej klęską powodzi, pod Nowym Sączem, Nowym Targiem i Szczawnicą oraz zbadał szczegółowo naprawę dróg pod Szaflarami i Poroninem, przeprowadzaną przez 5 Baon saperów i robotników cywilnych. Również inspekcją zostały objęte roboty, przeprowadzone pod Limanową przez 4 Baon saperów oraz powiatowy zarząd drogowy.

W drodze powrotnej min. Butkiewicz odbył w Krakowie dłuższą konferencję z wojewodą Kwaśniewskim oraz naczelnikami wydziału komunikacyjno-budowlanego i wodnego. W rezultacie inspekcji minister Butkiewicz stwierdził, że na całej przestrzeni drogowa komunikacja zarówno konna jak i samochodowa została przywrócona.

—o—

Wielkie zainteresowanie występem W. Siemaszkowej w Nowym Sączu.

Znakomita artystka dramatyczna Wanda Siemaszkowa przybyła już do Nowego Sącza. Jak wiadomo, wspaniała artystka występuje w pierwszych dniach września br. w „Mirli Efros“, pióra J. Gordina w polskiem tłumaczeniu N. Marka. Tłumaczenie polskie autor tegoż sporządził specjalnie dla Wandy Siemaszkowej, która w tej sztuce gra rolę tytułową. W „Niespodziance“ K. H. Roztworowskiego grać będzie artystka rolę matki. — W tym też celu odbywa już artystka próby w Sokole wraz z aktorami Tow. Dramatycznego w N. Sączu. Zainteresowanie występem wielkiej artystki w naszem mieście jest olbrzymie.

Dekoracja Strażaków Miejsk. Straży Pożarnej w Nowym Sączu.

Za zasługi na terenie obowiązku strażackiego, udekorował wojewoda warszawski inż. Twardo prezes gł. Zarz. Zw. Straży Pożarnych R. P. w obecności p. Starosty dra Łacha, insp. woj. Zw. Str. Poż. Sobczyka, radcy inż Cyły, instruktora Małyski i naczelnika M. Str. Poż. Ciesielczyka, bronzowemi medalami zasługi strażackiej, strażaków Miejskiej Straży Pożarnej w N. Sączu Jana Myjaka i Bronisława Piwowara. W uroczystości wziął również udział insp. Str. Poż. Jaroszewicz. Dekoracja odbyła się dnia 26 sierpnia br.

Ilustrowany Kalendarz Głosu Podhala

na rok 1935 wyjdzie z druku już z końcem listopada br.

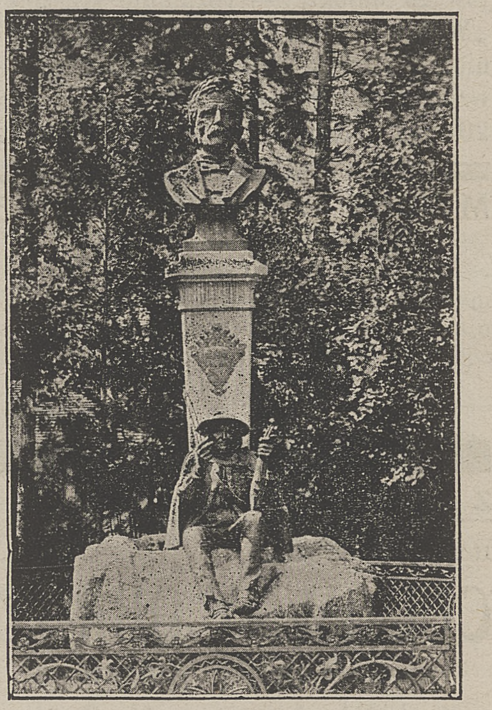
Ilustrowany Kalendarz Głosu Podhala wyjdzie w objętości 250 stron w ilości 5.000 egzemplarzy.

Na treść Kalendarza złożą się: Dział gospodarczy Podhala, dział polityczny, oświatowo-artystyczno-literacki, osobny dział Sądeczyzny, historje miast Podhalańskich, dział organizacyjny itd.

Bogata część ogłoszeniowa!

Liczne ilustracje wielobarwne, nowele i prace najlepszych piór Podhala z każdej dziedziny życia, złożą się na to, że **Ilustrowany Kalendarz Głosu Podhala** będzie wartościowym pomnikiem życia i kultury Podhala i Sądeczyzny.

Materjał z każdej dziedziny, nadający się do Kalendarza, przyjmuje Redakcja Kalendarza do dnia 1 października br. — Prace oraz wszelkie ogłoszenia należy nadsyłać pod adresem: **red. Tadeusz Giewont-Szczecina,** Nowy Sącz, Głos Podhala.



Zakopane: Pomnik Chałubińskiego.

Serja pożarów w Sądeckiem.

W ubiegłym tygodniu przeszła nad Sądeczyzną silna burza z piorunami, wyrządzając dotkliwe szkody. I tak uderzył piorun w stóg zboża u pp. Morawskich w Marcinkowicach; w tym samym czasie zapalił drugi piorun budynki gospodarcze w Świniarsku u Józefa Bodzionego. Interwenjowała nowosądecka Miejska Straż Pożarna z nacz. Piotrem Ciesielczykiem na czele. Straż ta pospieszywszy z pomocą przeciwpożarową do Marcinkowic, delożowała jednocześnie z zagrożonych wezbranym potokiem Smolnikiem domów, mieszkających w tychże Pozatem pioruny w tym dniu wyrządziły szkody w Grybowie i Tyliczu.

Kryzys przemysłu pensjonatowego w zdrojowiskach.

Czy willa-pensjonat może być objektem spekulacji?

W całokształcie interesów zdrojowiskowych jedno z pierwszych miejsc zajmuje przemysł pensjonatowy. Przemysł ten jest u nas niestety do tej pory niezorganizowany, zazwyczaj spekulant-właściciel willi, z drugiej zazwyczaj niefachowy, a zawsze niezorganizowany dzierżawca. — Właściciel spekulant, który budując willę-pensjonat w zdrojowisku, liczył na dobrą lokatę kapitału, pragnie osiągnąć najmniej 10 proc. brutto od włożonego kapitału. Dzierżawca (najczęściej dzierżawczyni) niemający fachowego przygotowania do trudnego i ciężkiego zawodu, jakim jest hotelarstwo, mając ostatni grosz zaoszczędzony, którym pragnie ratować zagrożoną sytuację domową, bierze dzierżawę. Po krwawych doświadczeniach i stratach w miljonach, jakie pozostawiły w zdrojowiskach dzierżawczynie pensjonatów — sprawy te do dzisiaj zostały już w większej części unormowane o tyle, że daleko mniej jest naiwnych, którzy wpadają w nieszczęsne dzierżawy, — tracąc ostatni, na czarną godzinę zaoszczędzony grosz.

Nie można winić tu ani spekulantów-właścicieli, ani dzierżawców. Właściciel willi otrzymuje żądany czynsz, więc bierze: dzierżawca płaci, bo jest gromada reflektantów, którzy o dzierżawę dobijają się. — Tak było, czasy kryzysowe wyrównują te niezdrowe stosunki. Chodzi jednak o to, aby sprawy te zaczęły się normować, aby zdali sobie sprawę i właściciele will-pensjonatów i dzierżawcy, jak w istocie ten interes wygląda.

Właściciel, powiedzmy 20-to pokojowego objektu — rozumuje słusznie: „Willa ta kosztowała mnie z urządzeniem 200 tys. złotych, a zatem muszę wziąć rocznego czynszu 10 proc., t. j. 20 tys. złotych, gdyż po obliczeniu inwestycji, remontu itd. pozostanie mi najwyżej 3-4 proc. od włoż. kapitału“.

Dzierżawca (fachowiec) liczy tak: „Dwadzieścia tysięcy dzierżawy za 20 pokoi, czyli po sto złotych za pokój za cały rok. W uzdrowisku „cały rok“ znaczy w sezonie letnim w najlepszym razie 70 pełnych dni, zimowych 40, razem 100-110 dni, czyli dziennie licząc po sto dni sezonu w roku, płacę za pokój 10 zł czynszu dzierżawnego. Ileż musiałbym brać dziennie od gościa, by opłacić czynsz 10 zł., kupić surowiec spożywczy, opłacić kucharza, służbę, światło, opał, podatki“? I fachowiec policzywszy to wszystko, dzierżawy tej nie weźmie.

Już dzisiaj niektórzy, a prawdopodobnie od dzisiaj za rok zrozumieją wszyscy właściciele will w zdrojowiskach, że dzierżawienie willi lub pensjonatu, jest gospodarczo sprawą nieetyczną, gdyż willa-pensjonat nie jest objektem spekulatywnym, a warsztatem pracy, jak krawiectwo, restauracja itp. że kto ma budynek pensjonatowy, ten musi wraz z rodziną swą pracować i nie może liczyć 10 proc. od włożonego kapitału, tak jak nie może liczyć rolnik 10 proc. od kapitału włożonego: w pług, brony, maszyny rolnicze itd. bo są to narzędzia jego warsztatu pracy, z którymi musi się obchodzić nie jak dzierżawca, ale jak właściciel.

Właściciele wil-pensjonatów muszą zrozumieć, że gdy zajmują się sami własnym warsztatem pracy, własnem przedsiębiorstwem, muszą w tej pracy współdziałać w tej, czy innej formie, gdyż nie współdziałając, wydają swe przedsiębiorstwo na dewastacje i grabież, którą dzierżawca — płacąc 10 złotych za pokój musi przeprowadzić. Tak więc ten warsztat pracy, który zaniedbuje właściciel, wydzierżawiając spekulatywnie swą willę-pensjonat, traci dobrą opinję, bo odarty ze skóry dzierżawca, szukając swoich pieniędzy, obdziera w dalszym ciągu gościa-kuracjusza. Ileż to will po takiej rabunkowej dzierżawie, straciło dobrą opinję i lat trzeba całych, aby raz zepsutą opinję naprawić!

Tak więc właściciel-spekulant na krótką metę zrobił „dobry interes“, ograbiając dzierżawce, lata bowiem pracy trzeba będzie, aby poprawić zepsutą opinję przedsiębiorstwa.

Aby sprawy te postawić należycie gospodarczo, należałoby zorganizować tak właścicieli realności, jak i dzierżawców. Nie łudźmy się: są tylko pozory organizacji tych zawodów, — ale dopiero musi się zjawić ktoś, kto wreszcie organizacje te uskuteczni.

Dr. Jarosław Sawczak.



Stary kościółek w Zakopanem.

Roboty sierpniowe w sadach.

W sierpniu rozpoczyna się sprzęt wczesnych owoców, jest to bowiem najodpowiedniejszy czas do suszenia owoców i przygotowywania przetworów owocowych na zimę, bo owoc letni jest znacznie obfitszy i o wiele tańszy od zimowego. W sierpniu też od końca lipca zaczynamy oczkować, czyli szczepić różne krzewy i drzewka owocowe. W pierwszej połowie sierpnia należy pobcinać t. zw. wąsy u truskawek i rozmnażać je na świeżo uprawionej grządce. Truskawki stare — drobniejące, usunąć zupełnie.

Z przeszłości Nowego Sącza.

Roman Szkaradek.

CUDOWNY OBRAZ
Przemienienia Pańskiego
w kościele farnym w N. Sączu.

(Dokończenie)

Według dzieła „O cudownym obrazie Przemienienia Pańskiego“, ks. Bonawentury Sikorskiego z r. 1767, przytoczę kilka prawdziwych łask cudownych doznanych przy tym świętym obrazie:

W roku 1600, sądeczanka Brygida Niemcowa zachorowała ciężko w czasie morowego powietrza. Ofiarowawszy się do cudownego obrazu Przemienienia Pańskiego, została uzdrowiona.

W roku 1611 wielki pożar całe miasto w popiół i perzynę obrócił, spalił się również i kościół OO. Franciszkanów, nawet i ołtarz, w którym był umieszczony obraz Przemienienia Pańskiego, sam tylko cudowny obraz mimo, że na drzewie malowany, nie spalił się pozostały tylko na czole znaki ognia na kształt zmarszczek lub pęcherzy, które aż do ostatniego odnowienia obrazu, zachowane były.

W roku 1654 książę Konstanty Lubomirski, podczaszy wielki koronny, — starosta nowosądecki, będąc ciężką chorobą złożony i od lekarzy zupełnie opuszczony, ofiarował się do obrazu Przemienienia Pańskiego i natychmiast dworzanom do kościoła zanieść się kazał. Stanąwszy w drzwiach kaplicy franciszkańskiej, w której był obraz Przemienienia Pańskiego, — ślub Panu Bogu uczynił, że jeżeli go do pierwotnego zdrowia przywróci raczy, wystawi nową, wspaniałą i obszerniejszą kaplicę, ku Jego większej czci i chwale. — Po uczynionym ślubie, sam nagle z lektyki powstał i bez cudzej pomocy chodzić zaczął. Wojny szwedzkie, trwające kilka lat, nie pozwoliły mu narazie dopełnić przyrzeczonego ślubu Dopiero po jego śmierci, pozostała małżonka, — czyniąc zadość ślubowi męża swego, w r. 1672 wystawić kazała wspaniałą kaplicę w stylu renesansowym z pięknem kulistem sklepieniem.

Z pożaru kościoła i klasztoru Franciszkanów w 1769 r. pozostała tylko kaplica Przemienienia Pańskiego, którą rząd austrjacki wraz z przyległym ogrodem i budynkami sprzedał żydom około roku 1791 za 500 złr. — Zydzi zaś wspomnianą kaplicę sprzedali w 1800 r. gminie ewangielickiej za 2200 złr.

W roku 1650, miecznik chełmski, Stanisław Jordan, pułkownik wojsk koronnych, odpierając napad Tatarów, został wzięty do niewoli. Tatarzy okuli mu ręce i nogi w ciężkie żelazne kajdany i wtrącili do więzienia, opatrzonego grubemi drzwiami żelaznemi. — Przebywając tak w tym więzieniu długie miesiące i oczekując pewnej śmierci, gdyż znikąd nie spodziewał się pomocy, przyszedł mu nagle na myśl cudowny obraz Przemienienia Pańskiego w Nowym Sączu. Wtedy pomodlił się gorąco do obrazu cudownego Oblicza Jezusa Chrystusa, — prosząc o ratunek. Po modlitwie nabrał takiej siły, że z łatwością skruszył grube, żelazne kajdany, otworzył drzwi i przeszedł niewidziany przez straże.

Po cudownym przybyciu na ziemię polską, pieszo odbył pielgrzymkę do cudownego obrazu Przemienienia Pańskiego w Nowym Sączu, podziękowawszy gorąco za cudowne ocalenie, przyczem złożył jako votum, grube srebrne kajdany.

Wieleby można przytoczyć cudownych łask doznanych przez wierzących przy nowosądeckim obrazie. Nabożeństwo do obrazu Przemienienia Pańskiego jest takie wielkie w Ziemi sądeckiej, że prawie w każdym domu znajduje się obraz Przemienienia Pańskiego. W roku 1932 pewna matka ofiarowała do obrazu Przemienienia Pańskiego swe trzyletnie dziecko, które od urodzenia było ciemne, a pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. Po kilku miesiącach gorących modłów, dziecko nagle odzyskało wzrok. Cudowne to uzdrowienie, ze szczegółami i nazwiskami osób, będzie publicznie ogłoszone.

Podczas ostatniej katastrofalnej powodzi, — setki tonących ludzi zanosiło swe modlitwy przed obraz Przemienienia Pańskiego, błagając Pana nad Pany o przemienienie swej woli. I zlitował się Pan Bóg nad niektórymi tonącymi, gdyż kilka wypadków cudownego ocalenia jest już zgłoszonych, które będą ściśle i szczegółowo badane i publicznie ogłoszone.

Święto Przemienienia Pańskiego, — dnia 6 sierpnia, jest od wieków uroczyście obchodzone w Nowym Sączu. Tysiące pielgrzymów przybywa tu z odległych wsi i miast i przed cudownym obrazem Przemienienia Pańskiego błaga Pana Boga o pomoc i odwrócenie nieszczęść i kar.

Koniec.

Tadeusz Giewont-Szczecina.

Moja rozmowa z wielką artystką Wandą Siemaszkową.

O wielkich ludziach mylnie najczęściej sądzimy. Poprostu boimy się wielkich ludzi. Może dlatego, że jesteśmy tak mali w stosunku do nich. — Boimy się tego wielkiego światła wiedzy i życia, które od nich bije i oślepić niemal chce. A cóż dopiero, gdy przyjdzie człowiekowi rozmawiać z człowiekiem sztuki, poprostu z jej genjuszem.

To już można zadrżeć w sercu,— można się naprawdę zająknąć nawet i wreszcie niewiedzieć, o czem mówić.

Do hotelu, w którym Wanda Siemaszkowa zamieszkała, zaszedłem dość nieśmiało. Ale odzyskałem fantazję, gdy z poza drzwi, w które z udawaną pewnością siebie, dość mocno zapukałem, usłyszałem dźwięczue: „proszę!"

Była godzina 11 przedpołudniem, w środę 29 sierpnia 1934. Piszę o tej dacie, bo to pamiętna dla mnie. Byłem już raz w hotelu tego samego dnia o godzinie 10, a więc przed godziną, ale wielka artystka ubierała się; poprosiła mnie za godzinę.

Więc jestem za godzinę Czekałbym był nawet do wieczora, za te półtorej godziny obcowania ze Sztuką, której żywem, tętniącem wcieleniem Pani Wanda Siemaszkowa. — Sztuką, która godniej, niż przez tę Artystkę, nie może być reprezentowana. A jeszcze oprócz nieśmiertelnej sztuki scenicznej, Pani Wanda Siemaszkowa, to sztuka zjednywania sobie serc ludzkich i sztuka promieniowania wokół Siebie miłością tego wszystkiego, co naprawdę wzniosłe i odświętne, dalekie od kłamstwa, od tak codziennych zblazowanych ambicji, własnego zakłamania i okłamywania drugich.

Wchodzę do pokoju wielkiej artystki i z miejsca zaczynam:

"W tej chwili odbywa się zbójnicki najazd halnego wiatru, Pani, w tę cichą świątynię sztuki, w której Ty królujesz!„ Strasznie barokowym stylem powiedziałem to, ale naprawdę musiałem. Chciałem wielkiej artystce z miejsca zaimponować, udowodnić, że Podhale, że Sącz, że Giewont, to też coś niecoś. Że w Nowym Sączu umimy „stylowo" mówić i nawet wierszem pisać a nawet — temi wierszami mówić a już w najgorszym wypadku prozą poetycką. Uśmiechnęła się Pani Wanda Siemaszkowa do piszącego te słowa i usiąść kazała. Kazała, — nie prosiła, bo siadać wobec takiej wielkości — bałem się naprawdę.

Ale gdyśmy usiedli, o czem to się nie mówiło i.! A już najwięcej o Sztuce. Boże kochany! Gdzie mnie tam do Sztuki! Coś człowiek od czasu do czasu nababrze, ulepi wierszydło, że Boże się pożal (czytaj „Naprzód" lub feljetony Ygreka w Głosie Podhala, przypisek zecera)! Ale się i tak rozmawiało. W duchu się modliło, aby się nie „wsypać" i modlitwa pomogła. Poszło. I oto piszę o tem. Tych słów przeskromnych a dumnych zarazem trochę. Więcej napiszę następnym razem. Całą moją rozmowę z genjalną artystką Rozmowę o Wielkiej Sztuce, nie tej konkurencyjnej, że aż śmiesznej i ośmieszającej się — rozmowę o ludziach, prawdziwą, przecudowną rozmowę, — istne łapanie słów, które brzmią jak akordy wspaniałego fortepianu, Słów (przez duże „S"), bo Pani Wanda Siemaszkowa tylko takie słowa kocha i takiemi mówi, tembardziej, że to cudne, polskie...

Mówiliśmy potem — to znaczy Pani Wanda — ja bowiem słuchałem, o ukochanych dzieciach Wielkiej Artystki i o najmilszym Wojtku, co to jeszcze w 1914 r. śnić czynem o Polsce poszedł i w 1920 roku zginął, i o tym malutkim wnuczku, który do „Busi" z Zakopanego za pośrednictwem matki list napisał... I rozmawialiśmy wkońcu o Niej, Pani Wandzie Siemaszkowej. Ale wtenczas znowu to już ja więcej mówiłem. Mówiłem sercem całem, naprawdę płomieniami słów, Pani Wando, albowiem o Tobie i do Ciebie nie można inaczej mówić, chociaż taka prosta jesteś, mało, żeś taka jest wielka jak pomnik, tem większa, że pomnik żywy, tętniący i.. zawsze uśmiechnięty serdecznie...

Dobrze Pani będzie między nami w Sączu, i nam z Panią jeszcze lepiej. Prosimy, abyś nam Pani ukazała tę cudowną tajemnicę, której na Imię Wielkoś ćSztuki i Nieśmiertelność Jej.

P. S.

Napisałem te słowa dość bezładnie, ale trudno jest te myśli, które są jak błyskawice, ująć w wojskowe szeregi, Pani Wando! A może lepiej, że tak się mi napisało? Może to bezpośredniej, więc szczerzej!

Prace Zarządu Miejskiego w Krynicy-Zdroju.

Zarząd Miejski pracował intensywnie w ciągu ubiegłego tygodnia. — W czasie od 20 do 25 bm. nie było dnia, w którym nie odbywały się posiedzenia Komisji. Odbyły się posiedzenia Zarządu, na których opracowano preliminarz budżetowy na rok 1934/35. Jest to pierwszy wypadek, że preliminarz budżetowy został tak późno ułożony; powodem tego były wybory do Rady miejskiej na nowych zasadach, następnie wybory Zarządu miejskiego i objęcie urzędowania przez nowowybranego burmistrza w dniu 9-go lipca br. Dawny Zarząd miejski przygotował wprawdzie preliminarz, lecz stara Rada, po wyborze nowej, — nie odbyła już żadnego posiedzenia i budżetu uchwalić nie mogła. Wyszło to jedynie na korzyść sprawy, bo ustępująca reprezentacja gminy, — nie narzuciła swej woli nowym organom ustrojowym, które swobodnie, — dostosowując się do zmienionych wskutek powodzi warunków, uchwaliły preliminarz znacznie niższy od poprzedniego. Preliminarz ten przeszedł przez obrady Komisji gospodarczo-budżetowej Rady miejskiej i ustalony ostatecznie, został zaś wyłożony w dniu 25 b. m. na 7 dni do dowolnego przeglądu przez płatników podatków i danin miejskich, — celem wnoszenia ewentualnych uwag i zastrzeżeń.

„GŁOS PODHALA" (N. SĄCZ)
Samodzielny Oddział w Zakopanem
KIEROWNIK RED. PIOTR FARON.
Adres: Ulica Krupówki, Lokal T. S. L., I. piętro, — vis-a-vis „Morskiego Oka".
Godziny urzędowe: Codziennie od 5 do 6 popoł., z wyjątkiem niedziel i świąt,
We wszystkich sprawach administracyjnych i redakcyjnych upraszamy zwracać się z tamtejszego terenu do naszego Oddziału w Zakopanem.

MAŁY FELJETON.

TRYBULSKI ZBIGNIEW
stud. III. r. prawa i admin. U. J.

„Kanikuła a paktomanja"

Kanikuła ma to do siebie, że corocznie w tym okresie, dzięki urlopowemu »dolce farniente«, polityka wewnętrzna nie może dać pożądanej sensacji i nasycić otchłannego żerowiska prasy, wskutek czego zatyka się powstałe w ten sposób luki nowinkami z Paryża, Londynu, czy Tokio, robi się na gwałt politykę międzynarodową, dementuje się wczorajsze komunikaty, wogóle wraca się w zamierzchłe czasy »Genezis«, robiąc z przysłowiowej »igły — widły«.

Od półtora miesiąca robi się wciąż wojnę. Zamordowano Dollfussa, wojna! Włoskie manewry w Brennerze, wojna! Habsburgowie wracają na tron — konieczna wojna! Hitler »Führerem« Rzeszy, teraz już bezapelacyjnie wojna! Lada dzień ukaże się manifest »Do moich ludów«, no i wiadomo...

Tymczasem? — Na zachodzie bez zmian! Cisza po burzy — zostało jeszcze panoptikum sowiecko-japońskie, ale o tem kiedyindziej. Powoli zaczyna się prasa wycofywać z tej atmosfery wojennej. Dla ogółu słowo to przestało być czemś strasznem — człowiek do wszystkiego się przyzwyczai. Ogółowi bliższym jest bliższym kryzys, bezrobocie, czy niedawna powódź, niż wojna między Boliwją a Paragwajem. To też da się zauważyć pewien odwrót, — po dniach pełnych huku dział i smrodliwego luizytu, wypuszczono gołębicę z zieloną gałązką pokoju.

Niemiecki minister Seldte, kierownik »Stahlhelmu«, wydał odezwę, w której imieniem niemieckich żołnierzy frontowych, zwraca się do wszystkich żołnierzy wojny światowej z apelem, — by wpływali na zapewnienie narodom godnego pokoju. W dwudziestą rocznicę wybuchu wojny — pisze Seldte — wyciągam swą dłoń do mężów wszystkich narodów, który narówni z niemieckimi żołnierzami frontowymi przeżyli wojnę światową.

W paryskim »Petit Journal« ukazał się wywiad z premjerem węgierskim Gömbösem, który powiada: »Ja, co przeżyłem wojnę jako żołnierz, uważam, że ten, ktoby dążył do rozpętania nowej wojny, nie zdaje sobie sprawy z tego, czem jest wojna, lub jest do tego stopnia pozbawiony skrupułów, że powinienby iść na szubienicę«. Temuż dziennikowi, oświadcza w cztery dni później b. minister skarbu Ignacy Matuszewski: »Wojna wydaje się mało prawdopodobną z tego powodu, że na czele rządów różnych krajów europejskich stoją przeważnie ludzie, którzy przeszli wojnę»

Jednem słowem — pokój!

Co jednak dziwnem jest w tych wszystkich oświadczeniach, to ta okoliczność, że opierają one swą wiarę w pokój na tem, iż »rządy nie chcą wojen«. — Żadne z tych oświadczeń nie wspomniało ani słowem, iż wojna jest niemożliwą, bo zobowiązania międzynarodowe rozmaitych państw, nie pozwalają na nią. Jak widzimy, politycy przechodzą do porządku dziennego nad wszelkiego rodzaju paktami o nieagresji, sprzymierzami, Ententami etc. Ludzie, od których zależą losy dzisiejszej Europy, wierzą tylko swojej armji, wierzą, że pakt, za którym nie stoi siła zbrojna, niema najmniejszej wartości. Traktat, to świstek papieru, który dziś można uroczyście podpisać, a jutro po korzystnej zmianie otoczenia, zużytkować do innych, całkiem prozaicznych celów. Wojna spoczywa w ręku tych kilku wyfraczonych panów w cylindrach, którzy tłukąc się w wygodnych sleepingach z jednego krańca Europy w drugi — zbierają toasty, bukiety i przyjazne uściski, opasują Europę coraz to nowemi obręczami papierowych deklaracyj i paktów. — Istna paktomanja!

Sekretarjat Ligi Narodów zarejestrował, w myśl art. 18 Paktu Ligi, przeszło 3200 traktatów; jest to cyfra olbrzymia, ale jeszcze daleka od rzeczywistości. Cyfra ta wykazuje najlepiej, jaką wartość przedstawiają postanowienia art. 10—16 Paktu Ligi. — Wilson i państwa zwycięskie, stworzyli mrzonkę, która poza licznemi wydatkami i pompatycznemi sesjami, nie daje nic! Czyż wojna japońsko-chińska, wystąpienie Japonji, a potem Niemiec, nie wykazały dostatecznie bezsilności Ligi? Załatwia tam się, na tem targowisku interesów, mniej ważne scysje, natomiast wielkie spory rozstrzyga się w dalszym ciągu na polach walki. Liga Narodów okazała się niedorzecznością! Szukano »nowych« dróg! Jak tonący brzytwy, — chwycono się paktologji. Jedna mrzonka zastąpiła drugą. Podpisuje się coraz to nowe arkusze zobowiązań — zobowiązań, których nikt nie myśli dochować. W br. minęło 70 lat od konwencji genewskiej a 35 lat od konwencji haskiej. Czy ktoś o nich choć wspomniał. A przecież to były wydarzenia o epokowej doniosłości — świat miał się odtąd po nowych torach — ku wiecznej szczęśliwości — ku trwałemu pokojowi. Życie pokazało swe oblicze panom od »zielonego stolika«! Życie nie dało się zakuć w suche formułki. Stało się tak, jak powiedział Fryderyk II: »Gwarancje traktowe to puste słowa, dziś się je daje, a następnie od ich wypełnienia zwalnia dwuznaczna wykładnia jednego wyrazu, lub zdania«. Traktat to dobry trick reklamowy, świetny środek propagandowy, czasem postrach dla bojaźliwych, ale nic więcej.

W tem naświetleniu rozumie się dzisiejszą politykę, jedną ręką podpisuje się złotem piórem pergaminy traktatowe, drugą ręką zaś pracuje intensywnie w fabryce amunicji. 3200 traktatów nie daje jeszcze gwarancji pokoju. Koniecznym jest jeszcze bagnet. Zasada rządząca w prawie narodów, jest jeszcze zawczesną, niedostosowaną do poziomu moralności XX wieku. Ciągle jeszcze panuje hasło Clausewitza: »Kriegsräson geht vor Kriegsrecht«. Tym paktomanja nic nie szkodzi.

Z URZĘDU SKARBOWEGO.

Naczelnik Urzędu Skarbowego w N. Sączu, radca Stanisław Balak, rozpoczął z dniem 31-go sierpnia br. 6-tygodniowy urlop. Zastępuje go refer. Jan Pluta.

Wkrótce Wanda Siemaszkowa w teatrze Tow. Dramatycznego!

KRONIKA.

Osobiste Ślub. Dnia 14 sierpnia br. odbył się w Krynicy Zdroju w kościele parafjalnym, ślub p. Anieli Mikusińskiej, urz. Ubezp. Społ. w Nowym Sączu z p. Antonim Wierzbanowskim, sekretarzem Sądu grodzkiego w Starym Sączu. Młodej Parze przesyła Redakcja Głosu Podhala serdeczne życzenia.

Festyn na powodzian. Powiatowy Komitet pomocy dla powodzian w N. Sączu, urządza w niedzielę, 2 sierpnia br. Wielki Festyn z loterją fantową w Ogrodzie miejskim (planty) przy ulicy Jagiellońskiej (obok Starostwa). Do wygrania przeszło 1000 fantów. Los kosztuje 20 gr. Początek festynu o godz. 3 po południu. Wstępy 40 i 20 groszy. O godzinie 9 wieczorem odbędzie się dalsza zabawa z tańcami, t. zw. **Błękitny Dancing** w salach Czytelni Mieszczańskiej przy ulicy Jagiellońskiej. — Spodziewać się należy, że ze względu na cel festynu, publiczność licznie się na nim zjawi.

Z życia b. Ochotników Wojsk Polskich. Sekretarjat Związku b. Ochotników Armji Polskiej, który mieści się przy ulicy Kunegundy 22, urzęduje codziennie od godziny 5—8-ej wieczorem Wpisy członków przyjmuje się tylko na podstawie oryginalnych dokumentów.

Kronika policyjna.

Niechęć do życia powodem samobójstwa. Dnia 21 sierpnia br. Kuzemczak Teodozy lat 30, wyznania prawosławnego, zamieszkały w Wawrzce pow. Nowy Sącz, popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Powodem samobójstwa była niechęć do życia. Kuzemczak pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Dnia 19 sierpnia br. Blau Samuel z Nowego Sącza, zgłosił w Komisarjacie PP. w Nowym Sączu o kradzieży 2-ch lichtarzy srebrnych z mieszkania, przez nieznanych sprawców, wartości 70 zł. Dochodzenia w sprawie kradzieży prowadzi Komisarjat PP. w Nowym Sączu.

Dnia 21 b. r. sierpnia Wityk Antoni z Krynicy Wsi, został doniesiony przez Komisarjat PP. w Krynicy, Starostwu pow. w Nowym Sączu do ukarania za zaniedbanie należytego zaopiekowania się dzieckiem lat 13, które nie mając opieki, wyszło na tor kolejowy wskutek czego nadchodzący pociąg osobowy musiał się zatrzymać celem usunięcia dziecka z toru.

Dnia 13 sierpnia br. uderzył piorun w dom Ilka Kapca. Piorun spowodował pożar na strychu domu, przedostając się zaś do środka mieszkania zabił tam Marję Kapiec. — Zostali porażeni od pioruna Leon Brejan lat 50 i jego żona Anna, lat 48. Porażonych zdołano przyprowadzić do przytomności. Pożar zlokalizowano w kilka minut. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi 100 zł.

Dnia 16 sierpnia br. Greta Efroim, obecnie przebywająca na kuracji w Krynicy, zgłosiła w Komisarjacie PP. w Krynicy o kradzieży na jej szkodę przez nieznanego sprawcę, — torebki ręcznej wartości 50 zł. wraz z gotówką 25 zł. Dochodzenia w sprawie kradzieży prowadzi Komisarjat P. P. w Krynicy

Dnia 16 sierpnia br. Czochara Jakób z Łęki ad Nawojowa, zatrzymany został przez Posterunek PP. w Nawojowej za ciężkie uszkodzenie ciała na osobie Brody, rządcy z dóbr hr. Stadnickiego w Nawojowej. — Czocharę za czyn ten oddano Sądowi w N. Sączu.

Bilety turystyczne na 1.000 i 2.500 km.

W sezonie jesiennym od 1 sierpnia do 31 października stosowane będą na kolejach polskich bilety turystyczne 1000 i 2500 km. Ten rodzaj biletów kontygentowych upoważnia do przejazdów pomiędzy większemi miastami, a miejscowościami o charakterze turystycznym i wycieczkowym oraz z powrotem, — aż do wyczerpania ilości kilometrów, na które bilet opiewa.

Prawo do nabywania biletów turystycznych posiadają członkowie Pols. Tow. Tatrzańskiego, Tow. Krajoznawczego, Beskiden-Vereinu i Polskiego Związku Narciarskiego.

Celem nabycia biletu należy zgłosić w Kasie biletowej lub w biurze podróży zamówienie jak na bilet okresowy, oraz opłacić cenę biletu, wynoszącą w klasie 3-ej na 1000 klm 30 złotych a na 2500 klm. 60 zł. w klasie 2-ej o połowę drożej od cen podanych dla 3-ej klasy. Jest to zniżka bardzo wydatna. N. p. biletem 1000 kilometrowym można w sezonie odbyć z Krakowa do Zakopanego trzy podróże po 10 zł. a przy nabyciu biletu 2500 kilometrowego, siedem takich podróży już tylko po 8·50 zł.

Dnia 1-go września br. wchodzą w życie ulgi dla motocyklistów przy transporcie motocyklów sportowych — nadanych jako bagaż. Ulga dla przewozu łodzi członków Towarzystw wioślarskich, nadanych jako przesyłki bagażowe i pospieszne-towarowe.

Tani sezon w Krynicy-Zdroju.

Celem udostępnienia Zdrojowska dla jaknajszerszej publiczności, zorganizowany Komitet miejscowy — przy współudziale Polskiego Biura Podróży „Orbis" organizuje tani sezon w Krynicy-Zdroju, począwszy od dnia 8-go września br. do 15-go października br. Chcący korzystać z taniego sezonu,— wykupuje w jednej z Ajencji Orbisu poza Krynicą, karnet za 10 zł., który uprawnia do 50 proc. ulgi kolejowej w drodze powrotnej z Krynicy, 50% zniżki w opłacie taksy zdrojowej, około 50 proc. zniżki w cenach za kąpiele i różne zabiegi lecznicze, 40 proc. zniżki za porady lekarskie, 50 proc. zniżki od opłat wejściowych do kinoteatru oraz zniżki za mieszkanie i utrzymanie w pensjonatach, które zostały podzielone na trzy kategorje, — zależnie od położenia, wewnętrznego urządzenia i jakości oraz ilości podawanych potraw. — Cena całodziennego utrzymania wraz z mieszkaniem w pensjonatach I. kategorji będzie wynosić 8-9 zł., II. kategorji 7 zł., III. kategorji 5 zł. W cenie mieści się już należność za oświetlenie, ewentualnie opał i miejski podatek hotelowy.

—o—

Życie kulturalno-towarzyskie w Krynicy.

W dniu 5-go września obchodzić będzie Krynica 50-tą rocznicę powstania Zakładu przyrodo-wodo-leczniczego. Z okazji tej odbędzie się nabożeństwo, i akademja, na której uczczone zostaną zasługi założyciela tego Zakładu ś. p. Dra Ebersa Henryka.

Teatr Lwowski kończy swoją gościnę 31 sierpnia, poczem w budynku teatralnym wyświetlane będą filmy — tudzież występy różnych zespołów i solistów, zaangażowanych specjalnie na tani sezon. Dużem powodzeniem cieszy się wystawa karykatur, lwowianina Sawki i wystawa robót ręcznych oraz kilimów, wykonanych przez miejscowy Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet.

Głównym ośrodkiem życia towarzyskiego jak dotąd, jest Patria, w której codziennie odbywają się atrakcyjne wieczory przy współudziale doskonałego zespołu kompozytora Jakóba Kagana i występowiczów Borońskiego, Domańskiego i Odrobińskiego.

W trosce o zdrowotność Krynicy, Komisja Zdrojowa przystąpiła do budowy ośrodka zdrowia, przeznaczonego na poradnię bezpłatną dla miejscowych mieszkańców w Krynicy i okolicy.

—o—

Wykaz wpłaconych datków

do Miejskiego Komitetu pomocy powodzianom miasta Nowego Sącza w czasie od 17. VII. do 10. VIII. 1934:

Spyra R., Katowice 2 zł, Dr. Kozaczka Adam 15 zł, Piotrowska Helena 20 zł, Rezi Helena 20 zł, Jaroszowa St. 50 zł, Lenartowicz Roman 10 zł, Zw. Zaw. Prac. Magistratu N. Sącz 172·67 zł, Tow. Dram. N. Sącz, czysty dochód z przedstawienia z dnia 6. 8. br. p. t. „Most" 125·50 zł, Dr. Körbel Herman, Krynica 20 zł, Oddział Zjedn. Kolej. Pol. Nowy Sącz 40 zł, Liga Morska 50 zł, Bahr Antoni, notarjusz 49·95 zł, Cech krawców 25 zł, Miejscowe Koło BBWR 561·81 zł, Dr. Stuchły Stanisław 49·95, Kohmanowa Czesława i Kazim. 4·95 zł, Kernowa Helena 6 zł, Apteka M. Gorzeckiego i pracownicy 17·30 zł, Grono Prof. i funkc. Gimnazjum II. 67·40 zł, Dyrekcja i Pracownicy Kasy Oszczędn. 51·89 zł, Grono Prof. Gimn. I. 66·92 zł, Łukowska Janina, Lwów 9·95 zł, Mgr. Nowakowski Stanisław 400 zł, Krzysztofowicz Roman 10 zł, Związek Mężczyzn kat. 30 zł, Kinoteatr Wiedza 50 zł, Spółdz. Robot. Kred. i Pracownicy 57·20 zł, Pracownicy Firmy Tatry 13·56 Sierociniec Żydowski 14·01 zł, Sekcja Finansowa miejsk. Kom. pomocy dla powodzian 366·66 zł., Zw. Pracy Obyw. Kobiet 50 zł, Witowska Stefanja 4·95 Małecka Albina 4·95 zł, Urzędnicy Urz. Miar 4·15 zł, Kazimierz Ciombor i St. Szczerba 8 zł. Razem 2.449·77 złotych.

HUMOR.

SOWIECKI ZEGAR.

Na jednym z biurek w redakcji stał ładny zegar, wykonany przez fabrykę zegarów Nr. 2. Zegar nie wyróżniał się niczem szczególnem. O godzinie wpół do szóstej wskazywał jedenastą, o jedenastej — kwadrans na trzecią, a pozatem wogóle nie chodził. Zwłaszcza po nakręceniu. Przed nakręceniem tak samo.

Pewnego dnia zegar znikł. Fakt ten nie martwił nikogo. Jedni przypuszczali że zegar zabrała woźna, by używać go w domu w charakterze żelazka; inni znów, — że oszczędny intendent kazał przerobić zegar na popielniczkę.

O zegarze zapomniano.

Nagle... zegar znów znalazł się w redakcji. Powrócił pocztą w starannie zapakowanej skrzynce — cały, nieuszkodzony, jak przedtem ładny i pociągający. Do zegara dołączona była karteczka, treści następującej: „Ostateczność popchnęła mnie do kradzieży zegara w redakcji. Chciałem go sprzedać. Wyśmiali mnie. Nie kupują. Zachowałem go do domowego użytku. — Niech go djabli wezmą. Już piąty tydzień nie wiem, która godzina i kiedy jest noc. Nie piję, nie palę, wciąż nakręcam — nie chodzi. A jak zacznie chodzić — to wstecz. Po godzinie czwartej, wskazuje trzecią; po siódmej, wpół do piątej. Zabierzcie go sporwotem. Adresu nie podaję. Jeszczebyście go odesłali.

Obwieszczenia licytacyj.

Km. 195|34.

Komornik Sądu grodzkiego w Grybowie na zasadzie art. 679 kpc. obwieszcza, że w dniu 5 października o godzinie 9-ej rano w Sądzie grodzkim w Grybowie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji realności lwh. 181 i 209 ks. gr. gm. kat. Stróże wyżne objętych, położonych w Stróżach wyżnich, Józefa Gada i Wiktorji z Kantorów Gadowej własnych. Cena oszacowania 8 555 zł. Cena wywołania 6.420 zł. Komornik.

Km. 406|34.

Komornik Sądu grodzkiego w Gorlicach, urzędujący w Gorlicach przy ul. Wł. Jagiełły pod nr. 6, na zasadzie art. 679 kpc. obwieszcza, że w dniu 28-go września br. od godziny 9·45 rano w sali posiedzeń Sądu grodzkiego w Gorlicach nr. 1, II piętro, — odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruch. składających się z 70|100 części pól naftowych »Apolówka 1« i Apolówka 2«, utworzonych z pgr. l. akt. 1324|1, 1385|2, 1386|1, 1386|2, 1387, 1388, 1389, 1390, 1391, 1392, 1393, 1394, 1395, 1396, 1397 zaginionej księgi gruntowej dla gm. kat. Ropica ruska wraz z inwentarzem kopalnianym Firmy »Rozwój Naftowy» Sp. z ogr. odp. w Drohobyczu własnych, obejmujących powierzchni 3 morgi 1414 sążni. — Nieruchomość ta niema urządzonej księgi hipotecznej przy Sądzie grodzkim w Gorlicach. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 8.436·89. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty zł. 6 327·66. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 846·68 zł. albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8—18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. Komornik.

Km. 1032|34.

Komornik Sądu grodzkiego w Gorlicach, zamieszkały w Gorlicach przy ul. Wł. Jagiełły l. 6 obwieszcza, że celem wyegzekwowania od firmy »Bracia Wrońscy« w Gorlicach, na rzecz Zakładu Ubezp. Pracowników Umysłowych we Lwowie sumy 2.266·20 zł. zpn. w dniu 14 września br. o godzinie 16 dokonaną zostanie licytacja ruchomości składających się z 35000 sztuk dachówki »Karpiówki« a znajdujących się w przedsiębiorstwie dłużnej firmy »Bracia Wrońscy« w Gorlicach. Komornik

ODWAŻNI.

Mojszek i Srulek wychodzą późno z kawiarni. Na rogu ulicy spostrzegają w ciemności dwa podejrzane indywidua.

— Wróćmy się, dowiada Mojszek — my jesteśmy sami, a ich jest dwóch.

SPRYTNY SUBJEKT.

— Chciałem kupić naszyjnik z pereł dla mojej teściowej.

— Pan będzie łaskaw, pierwsze piętro, na lewo, dział szkła.

OSTRZEŻENIE.

Redakcja i Administracja Głosu Podhala zawiadamia niniejszem, że niejaki p. Ferdynand Burde niema żadnego upoważnienia do zbierania jakichkolwiek ogłoszeń dla „Głosu Podhala", a tembardziej nie jest uprawniony do inkasowania jakichkolwiek pieniędzy. Równocześnie Redakcja nasza zawiadamia, — że poza pracownikiem naszej Administracji, p. Wróblewskim, nikt inny nie jest upoważniony do zbierania prenumeraty.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu.